

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny: M. G. przez okres około roku zamieszkiwał w tym samym mieszkaniu co nie posiadający wówczas innego miejsca pobytu S. K.. W styczniu 2016 roku M. G. zwrócił się do oskarżonego z prośbą o załatwienie zaświadczenia o zatrudnieniu w celu wzięcia kredytu. Oskarżony mając dostęp do pieczętek firmowych swojej partnerki i druków zaświadczeń o zatrudnieniu w dniu 15 stycznia 2019r wypełnił zaświadczenie o zatrudnieniu wpisując tam podane mu przez M. G. dane osobowe i opatrując je podpisem i pieczętką firmową podmiotu (...). Na kolejną prośbę M. G. o załatwienie zaświadczenia w miejsce zgubionego jakoby przez niego pierwszego egzemplarza wystawił w dniu 25 stycznia 2019r następne zaświadczenie w takiej samej formie.

M. G. oba zaświadczenia złożył ubiegając się o dwie kolejne pożyczki kredytowe w banku (...).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonego S. K. k- 443, zeznań świadków: E. L. (k- 46,486), K. O. (k- 218, 486-487), M. G. (k- 74-75, 287, 515), P. Ś. (k- 515-516), P. R. (k- 175, 516), P. S. (k- 569), A. L. (k- 582) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu na k- 582.

Sąd co do zasady dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie tego dla kogo, kiedy i w jaki sposób wystawił przedmiotowe zaświadczenia albowiem zbieżne są one w tym zakresie zarówno z depozycjami M. G. jak i wynikami opinii biegłej ds. badania dokumentów. Jedynie w kwestii świadomości celu do jakiego miały posłużyć sporządzone przez oskarżonego zaświadczenia Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego za przyjętą linię obrony a nie relację o rzeczywistym przebiegu zdarzeń. Podstawą do takiej konkluzji są zeznania złożone przez M. G. a więc osobę, która tych zaświadczeń potrzebowała. Ten ostatni zaś konsekwentnie i jasno wskazywał, że oskarżony był przez niego informowany, że potrzebuje zaświadczeń po to aby wziąć kredyt.

Co do zeznań świadka G. Sąd nie widział powodów aby odmawiać im wiarygodności. Świadek nie miał żadnego powodu aby pomawiać oskarżonego wbrew faktom. Nie dawało mu to nic w jego sytuacji procesowej tj. podejrzanego o przestępstwo oszustwa na szkodę banku. Czy wskazałby dostarczyciela zaświadczeń czy nie i czy potwierdziłby czy ukrywał świadomość oskarżonego w zakresie celu do jakiego miały być owe zaświadczenia użyte to i tak obraz jego własnego czynu w żaden sposób nie zmieniłby się. Dlatego też Sąd uznał jego depozycje procesowe za wiarygodny materiał dowodowy.

Co do pozostałych świadków Sąd nie doszukał się w treści ich zeznań elementów podważających ich wiarygodność. Są dość precyzyjne uporządkowane i nie pozostają w sprzeczności ani ze sobą nawzajem ani z pozostałym materiałem dowodowym.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego wina oskarżonego i okoliczności czynu jakiego się dopuścił nie budzą wątpliwości.

Jest bezsporne, iż to oskarżony sporządził oba zaświadczenia o zatrudnieniu w firmie (...) wystawione na dane M. G.. Przesadzają o tym zbieżne w tej mierze relacje M. G. i samego oskarżonego jak też wyniki analizy pisma użytego do ich sporządzenia. Nie ulega również wątpliwości, że zaświadczenia te były nierzetelne w tym znaczeniu, że nie obrazowały faktycznego zatrudnienia M. G. u wskazanego pracodawcy. Świadczą o tym tak zeznania M. G. jak i wyjaśnienia oskarżonego a dodatkowo zeznania P. Ś..

Nie ma także najmniejszych wątpliwości, co do tego, że przedmiotowe zaświadczenia zostały użyte w celu uzyskania dwóch pożyczek gotówkowych przez M. G.. Jego zachowanie oczywiście miało na celu doprowadzenie pożyczkodawcy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pod wpływem błędu co do zdolności kredytowej M. G.. Pożyczkodawca

nie mógł bowiem liczyć na spełnienie przez pożyczkobiorcę świadczenia wzajemnego, którą to zdolność miały w jego odbiorze wykreować dokumenty w postaci sporządzonych przez S. K. a rzekomo pochodzących od P. Ś. jako przedsiębiorcy zaświadczeń. Zaświadczeń, które miały fundamentalny wpływ na decyzję w zakresie udzielenia pożyczki. To bowiem dane o zatrudnieniu budują w pożyczkodawcy przekonanie o tym czy potencjalny pożyczkobiorca będzie w stanie ze swych dochodów zarówno utrzymać się jak i spłacać raty pożyczki oraz odsetki. Tym samym M. G. działał wyczerpując znamiona przepisów art. 286 § 1 kk, 297 § 1 kk i 270 § 1 kk.

Dla odpowiedzialności karnej oskarżonego decydujące zaś jest to w jakim zakresie miał świadomość celów M. G.. Zdaniem Sądu – w pełnym. Oskarżony wiedział, że M. G. nie ma zatrudnienia i jego sytuacja życiowa jest trudna. Znał go bowiem osobiście z racji dłuższego wspólnego zamieszkiwania. Wiedział też, że potrzebuje zaświadczenia o zatrudnieniu po to aby wziąć pożyczkę. Mając te dane musiał wiedzieć, że jeżeli M. G. zostanie wyposażony w takowy dokument to będzie chciał za jego pomocą wprowadzić potencjalnego pożyczkodawcę w błąd co do swojej wypłacalności, właśnie po to aby taką pożyczkę dostać, a zatem będzie starał się dokonać oszustwa opisanego w art. 286 § 1 kk posługując się spreparowanym i nierzetelnym dokumentem, który miał istotne znaczenie dla udzielenia pożyczki. Pomimo tej wiedzy, która wymaga minimalnej dawki logiki przy posiadaniu podstawowych danych, dostarczył mu kluczowych dla powodzenia jego planu dokumentów w postaci zaświadczeń. Jasnym jest więc, że utożsamiał się z celami M. G., w tym sensie, że chciał (kierowany koleżeńską solidarnością) aby ten ostatni uzyskał potrzebne mu środki finansowe w drodze pożyczki. Z tego też powodu dostarczył mu absolutnie kluczowego narzędzia czyli dokumentów o zasadniczym, decydującym w praktyce znaczeniu dla powodzenia jego zamierzeń. Tym samym dopuścił się pomocnictwa do przestępstwa jakie popełnił M. G.. Biorąc zaś pod uwagę tożsame okoliczności obu zarzucanych oskarżonemu czynów należało uznać je za stanowiące elementy ciągu przestępstw.

Sąd wymierzając oskarżonemu karę uznał, że wobec premedytacji oskarżonego, jego znacznego wkładu pracy w dokonanie czynu zabronionego i konsekwentnego powtórzenia w istocie tego czynu po upływie 10 dni oraz uprzedniej karalności i to wielokrotnej kara jednego roku pozbawienia wolności jest karą adekwatną nawet mając na względzie, że jego zachowanie było jedynie pomocnictwem do czynu innej osoby. W ocenie Sądu kara nieznacznie przekraczająca dolny próg ustawowego zagrożenia jest wystarczająca ale i konieczna. Niższa represja mogłaby bowiem przekonać oskarżonego o swoistej opłacalności podobnych czynów i stanowić błędny dlań sygnał. Sąd nie lekceważąc postawy oskarżonego, który de facto co do zasady swojej winie nie zaprzeczał uznał, że uprzednia karalność oskarżonego wyklucza zastosowanie wobec jego osoby środka probacyjnego w postaci warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji wyroku.